

LOSY JEDNOSTEK W HISTORII SPOŁECZNEJ *

W grudniu 1931 r. Instytut Gospodarstwa Społecznego ogłosił, iż zamierza przedstawić w odrębnym opracowaniu ciężki los bezrobotnego robotnika w całej jego rzetelnej prawdzie. Zwraca się więc do tych, „którzy przeżywają dzień po dniu straszną klęskę braku zajęcia i zarobku, by piórem zechcieli odmalować zabiegi swoje obecne o kawałek chleba i opisać swoje położenie”¹ W odpowiedzi na tę odezwę IGS otrzymał 774 pamiętniki, spośród których wybrano 57 i wydano z początkiem 1933 r. w formie książkowej. Obecnie, w 1967 r., ukazało się dwutomowe wydawnictwo, którego tom pierwszy stanowi reedycję *Pamiętników Bezrobotnych* z 1933 r., zaś tom drugi noszący podtytuł: *Pamiętnikarze po latach. Pamiętniki w świetle prasy* — zawiera relacje 17 spośród występujących w pierwszym tomie pamiętnikarzy bądź ich rodzin, do których udało się dotrzeć w latach 1965/66, oraz wybór recenzji ogłoszonych w prasie polskiej w latach 1933—1937 i omawiających pierwsze wydanie *Pamiętników*.

Charakteryzowanie *Pamiętników Bezrobotnych* w piśmie naukowym jest zadaniem szczególnie trudnym. Trudność ta wynika przede wszystkim stąd, iż konwencja rozważań naukowych, która zakłada zobiektywizowany i zrationalizowany tok wyводу, nie może być w pełni zastosowana bez uszczerbku dla oddania treści *Pamiętników*. Bowiem *Pamiętniki Bezrobotnych* to nie tylko dokument epoki, źródło historyczne, to „szmat życia ociekający krwią”².

Lektura *Pamiętników* — i to zarówno pierwszego, jak i drugiego tomu — pobudza do refleksji szerszych niż sam problem bezrobocia oraz reperkusji społecznych wielkiego kryzysu gospodarczego i łączących się z nimi zmian jednostkowych losów ludzkich w przeddzień i po II wojnie światowej. Punktem wyjścia a zarazem osnową tych refleksji jest zagadnienie wzajemnego stosunku pomiędzy tym, co jednostkowe, niepowtarzalne w historii, a tym, co zbiorowe, ogólne. Historia społeczna i gospodarcza, operując w przeważającej mierze pojęciami o skwantyfikowanych desygnatach zarówno podmiotowych — ludzie, jak i przedmiotowych — rzeczy, pomija często ten prosty fakt, że kategorie te (np. klasa społeczna, ludność bezrobotna) to oznaczenia zbiorowości i sum jednostkowych losów i istnień ludzkich. Czy mamy prawo uogólniać, łączyć i dzielić te jednostkowe zdarzenia i losy ludzkie według kryteriów, których sprawdzenie empiryczne jest dla nauk społecznych ciągłym, nigdy w pełni nie kończącym się procesem badawczym? Czy mamy prawo mierzyć krzywdę ludzką — wskaźnikiem statystycznym? W jaki sposób w jakimś *Wielkim słowniku biograficznym historii* zapewnić miejsce obok życiorysów wybitnych jednostek biografii szarego człowieka; jaką w ogóle ma ona wartość poznawczą?

Odpowiedź na te pytania nie może być jednoznaczna. Aktualny stan wiedzy

* *Pamiętniki bezrobotnych*, red. A. Andrzejewski i in., (t. 1 reedycja), 2 tomy. Warszawa 1967, PWE, ss. 588.

¹ Odezwa Instytutu Gospodarstwa Społecznego w sprawie konkursu na pamiętnik bezrobotnego ogłoszona w grudniu 1931 r., opracowana przez Ludwika Krzywickiego: *Pamiętniki Bezrobotnych* t. I, s. 42.

² Recenzja *Pamiętników Bezrobotnych* zatytułowana: *My — stumilionowa armia*. „Nowe Pismo” z 18 X 1932 — *Pamiętniki Bezrobotnych* t. II, s. 232.

i dominujące tendencje badawcze skłaniają, bynajmniej nie z przekory, lecz gwoli zachowania umiaru i niezagubienia prawdy historycznej, nieoddzielnej od autentycznych faktów — wskazać tę sferę, gdzie wszelkie generalizowanie oznaczałoby niebezpieczeństwo omyłki. Pamiętniki, dzienniki, relacje i ankiety — to dokumenty, które pozwalają utrwalić te właśnie niepowtarzalne wątki osobiste, które w historii odgrywają przecież bardzo istotną rolę.

Pewne cechy, które upodabniają bądź utożsamiają losy i poszczególne istnienia ludzkie nie są wszechobejmujące; poza nimi jednak pozostaje rozległy obszar spraw, życiorysów pisanych ręką losu i przypadku, wielkich, dramatycznych przeżyć szarych ludzi, który nie daje się porządkować za pomocą żadnych kryteriów ogólnych. Nie znaczy to jednak, by ranga tych spraw nie miała waloru szerszego, społecznego. Ukazanie tego waloru było właśnie ideą przewodnią inicjatorów konkursu na *Pamiętniki Bezrobotnych* w 1931 r. Oto, co pisał o tym Ludwik Krzywicki w przedmowie do I wydania *Pamiętników*:

„Tam wśród tych tłumów odsuniętych od jedyne go źródła utrzymania, jakim jest praca, z konieczności narasta jakiś osad stanów uczuciowych dotychczas nie znanych wcale, albo nieznanych w takim napięciu. Kiełkują tam poglądy mocnym zabarwione niezadowoleniem, a może i chęcią odwetu... I właśnie to oddziaływanie zastoju na umysły ludzkie, to rzeźbienie przezeń — z potulnego człowieka — zgorzkniałego malkontenta, to kiełkowanie tu i ówdzie możliwości jakiegoś odruchu zbiorowego są sprawą niezmiernie doniosłą z punktu ogólnospołecznego... Dlatego *Pamiętniki Bezrobotnych* są nie tylko opowieścią, mającą ocknąć sumienia ludzkie, ale także książką dla ludzi dbałych o przyszłość, dla polityków, dla mężów stanu, aby wiedzieli, co tam w głębi narasta w sercach ludzkich...” (t. I, s. 12).

Tak więc ludzie ogarnięci jednakowym lub bardzo zbliżonym nastrojem psychicznym stanowią jednorodną grupę społeczną³. Nastroje psychiczne frustracji bądź skłonności do czynnego protestu rodzą się na gruncie określonych sprzeczności w życiu społecznym, w obiektywnych warunkach społecznych, wówczas, gdy potrzeby i interesy ludzi popadają w konflikt z możliwościami ich zaspokojenia. Potrzeby ludzkie — to bardzo złożone socjologiczne, a zarazem psychologiczne pojęcie. Potrzeby ludzkie nie mogą być pojmowane jako kategoria przyrodnicza czy fizjologiczna. W miarę rozwoju kultury wzrasta sfera potrzeb niematerialnych, duchowych. *Pamiętniki Bezrobotnych* zarówno w pierwszym, jak i w drugim tomie unaocniają jak wielką potrzebą człowieka jest praca. I to zarówno w znaczeniu materialnym, jako warunek zdobycia środków utrzymania, i jako cel sam w sobie, jako aktywność dająca poczucie społecznej przydatności poprzez uczestnictwo w zbiorowym wysiłku⁴. Jednakże wartość *Pamiętników* jako źródła historycznego polega nie tylko na tym, że ukazują jakieś ogólne tendencje czy procesy, lecz przede wszystkim na tym, że pozwalają poznać jak najbardziej oddolne przyczyny tych procesów, przyczyny tkwiące w psychice ludzkiej, zawarte w niepowtarzalnych i nie dających się sumować życiorysach ludzkich. Traktowanie *Pamiętników Bezrobotnych* jako swego rodzaju pierwotnego źródła statystycznego, dostarczającego informacji, które można drogą arytmetycznych zabiegów sumować, dzielić i mnożyć — byłoby zubożeniem ich wartości.

Bezrobocie było główną bolączką społeczną Polski międzywojennej, hamowało w sposób trwały poprawę położenia ekonomicznego ludności oraz przekształcenie struktury gospodarczej kraju. Tezy tej nie będę tu rozwijać, argumenty zestawiałam szerzej w innym miejscu⁵. Z faktu, że bezrobocie było trwałym elementem struk-

³ F. Porszniew, *Socialnaja psychologia i istoria*. AN SSR, Moskwa 1966, s. 111.

⁴ *Pamiętniki*, t. I, s. 154, 170, 397—398, 549; t. II, s. 22, 84, 188.

⁵ H. Jędruszczak, *Płace robotników przemysłowych w Polsce w latach 1924—1939*, s. 278 i nast.; *Rynek pracy w Polsce międzywojennej*. „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939” t. VII, 1964.

tury społeczno-ekonomicznej Polski w latach międzywojennych nie można wyciągać wniosku, że „obraz zarysowany w *Pamiętnikach*, mimo iż pisane były głównie w okresie 1931—1932 i odnosiły się do konkretnych warunków powstałych w wyniku wielkiego kryzysu gospodarczego, odpowiadał w jakimś stopniu sytuacji stale istniejącej na rynku pracy w Polsce lat 1918—1939”. Pogląd ten wymagałby o wiele szerszej argumentacji, aniżeli ta, którą otrzymaliśmy w przedmowie, by usunąć wątpliwości. Przede wszystkim relacje pamiętnikarzy opublikowane w tomie II ukazują, że znaczna część bezrobotnych z lat kryzysu uzyskała pracę w latach 1935—39⁶. Tak więc ich bardzo ciężkie położenie z lat kryzysu i bezrobocia uległo pewnej poprawie.

Bytowanie w warunkach skrajnej nędzy w latach kryzysu, będące tematem wszystkich pamiętników, zostało uznane w przedmowie za reprezentatywne dla ogółu bezrobotnych, na poparcie czego przytoczono porównawcze dane statystyczne o stanie posiadania i źródłach dochodów bezrobotnych pamiętnikarzy i innych bezrobotnych, o których uzyskano informacje na podstawie ankiet i badań środowiskowych. Wydaje się jednak, że reprezentatywność ustalona w ten sposób i wynikające stąd uogólnienie traktowane być muszą z dużą ostrożnością. Zarówno bowiem pamiętnik jak i ankietę powstają w procesie pewnej selekcji. Łączą się one bądź z wyższą mobilnością psychiczną tych, którzy opracowali pamiętnik wobec pozostałej masy bezrobotnych (a to pozwala zakładać wyższy stopień mobilności i w innych dziedzinach działalności, rzutużącej na warunki ich życia), bądź wyznaczona jest przez niejednakowy stopień trudności dotarcia odezwy, ankiety czy wywiadu do różnych grup ludności bezrobotnej.

Prawdziwy margines społeczny, będący siedliskiem ostatecznej nędzy poddaje się badaniom socjologicznym stosunkowo trudniej, wymaga specyficznych metod. W latach kryzysu były to środowiska społeczne, w których bezrobotni pamiętnikarze uchodzili za bogatych (por. pamiętnik nr 48), to mieszkańcy domów noclegowych, baraków, ludzie bezdomni. Idzie tu więc nie o subiektywną tendencję zaostrzania, bądź łagodzenia kontrastów, która występować może w poszczególnych pamiętnikach i o której mowa jest w przedmowie do tomu drugiego (t. II, s. 27), lecz o podstawowe pytania o charakterze metodycznym: W jakiej mierze pamiętniki stanowią źródło informacji reprezentatywnych dla całej zbiorowości? W jakiej mierze w oparciu o dokumenty, będące subiektywnym zapisem losu jednostki, mamy prawo formułować stwierdzenia ogólne, w których to, co indywidualne, ulega zagubieniu i podporządkowane zostaje kategoriom w mniejszym lub większym stopniu abstrakcyjnym?

Wartość pamiętników jako źródła historycznego, a także socjologicznego polega przede wszystkim na tym, że niezależnie od stopnia reprezentatywności stanowią one autentyczną i bezpośrednią dokumentację percepcji procesów społecznych i faktów historycznych przez poszczególnych ludzi, obrazują stan ich świadomości, charakteryzują postawy życiowe, system wartości i ocen, którymi się posługują. A oto jak postawy owe przedstawiała publicystyka w recenzjach w związku z ukazaniem się pierwszego wydania *Pamiętników* w 1933 r.: „Na wszystkich kartach spotykamy się ustawicznie z tym czuciem, zrozumieniem wadliwości obecnego ustroju społecznego. Trzeba dokładnie przeczytać tę tragiczną księgę, by zauważyć fakt niesłychanie prosty, a zarazem zdumiewający. Na 57 ludzi, skarżących się na swą nędzę nie ma nikogo, kto by się skarżył, pomstował, przeklinał jakiegoś pojedynczego człowieka, inżyniera, czy dyrektora i — naturalnym przecieży odruchem — widział w nim źródło swej niedoli”⁷. „Czy w żarnach zżerającej mózgi troski codziennej nie zostaje zmiażdżony intelekt bezrobotnego?... Ta troska zżera

⁶ *Pamiętniki*, t. II, pamiętnik nr 2, 6, 11, 17, 18, 26, 27, 30, 46, 48.

⁷ *Pamiętniki Bezrobotnych* t. II, s. 343 n.

aktywność, ostrość myśli, jak rdza osiadająca na żelazie. Nie brak wśród bezrobotnych mas umysłów, ogarniających myślami cały mechanizm gospodarki kapitalistycznej i zasad, rządzących tym mechanizmem. Psychologia bezrobocia nie pozwala im jednak przerobić energii, drzemających w tym rozeznaniu na aktywną pracę do natychmiastowych rozwiązań siłą”⁸.

Tak ujmowała to publicystyka, której cechą jest daleko idąca swoboda w tworzeniu uogólnień, hipotez i wniosków. Inne natomiast wymogi nakładała w traktowaniu tego rodzaju materiału źródłowego metoda naukowa. Badacz widzieć musi całą złożoność zjawisk, przeplatanie się pewnych tendencji generalnych i przypadków, względnie zjawisk wąskich i ograniczonych w czasie i przestrzeni, nie może więc konstruować zbyt łatwych formuł ogólnych, tym bardziej, że chodzi o podstawę tak skromną, jak 57 relacji. Dlatego na przykład z rezerwą potraktować należy tezę przedmowy o bierności polskiej klasy robotniczej. Dzieje polskiej klasy robotniczej, podobnie jak i całego narodu polskiego na przestrzeni ostatniego stulecia, dowodzą czegoś wręcz przeciwnego (powstania zbrojne, rewolucje). Sugerując ostrożność w formułowaniu uogólnień na podstawie pamiętników wyповідаłabym się za tym, ażeby traktować je w badaniach naukowych przede wszystkim jako dokumenty, które — jak już była o tym mowa — prezentując indywidualne losy ludzkie, mogą dzięki temu inspirować pytania, pobudzać do formułowania problemów dla różnorodnych poszukiwań badawczych. Pamiętniki stanowią swego rodzaju sondaż, który zwrócił uwagę na mnóstwo zagadnień, niedostrzeganych w znacznym stopniu ani przez publicystykę, ani przez naukę. Ostrość tych problemów wystąpiła szczególnie mocno dzięki szczerości i autentyzmowi pamiętników.

Nie jest sprawą przypadku fakt, że Instytut Gospodarstwa Społecznego był inicjatorem konkursu na pamiętniki bezrobotnych. W całym bowiem dorobku badawczym Instytutu autentyzm, rzetelna prawda o życiu społecznym występują jako trwałe i nadrzędne wartości. Nie jest tu najważniejsze to, że pamiętniki nadesłane na konkurs objęły zaledwie 2,5% zarejestrowanych bezrobotnych (w stosunku do szacowanej liczby bezrobotnych ułamek ten będzie jeszcze mniejszy). O wiele istotniejsze znaczenie ma zarysowany w pamiętnikach prawdziwy, naturalistycznie — jeżeli tak można się wyrazić — zgodny z rzeczywistością obraz życia bezrobotnych, niezależnie od pewnych przejawskawień czy nawet występujących w jednym pamiętniku fikcji (por. pam. 11). Ten autentyzm uwypuklają wszystkie prawie recenzje o pamiętnikach bezrobotnych zamieszczone w drugim tomie obecnej edycji.

Poszukiwanie owego autentyzmu przyświecało również koncepcji dotarcia do autorów pamiętników w latach sześćdziesiątych i ustalenia w drodze relacji dalszych ich losów. Na losy te wpłynęły przede wszystkim zasadniczo zmienione po II wojnie światowej warunki zatrudnienia. W skali globalnej, w skali całego kraju od pierwszych lat powojennych występowała trwała przewaga popytu na pracę nad podażą siły roboczej. Nie oznacza to oczywiście absolutnego — w każdym miejscu i czasie — zrównoważenia podaży i popytu na siłę roboczą i nie implikuje możliwości otrzymania przez każdego takiej pracy, która w pełni odpowiadałaby jego kwalifikacjom i ambicjom. Ośrodki lokalnego bezrobocia istniały w końcowej fazie realizacji planu odbudowy gospodarczej, a ze szczególną ostrością ujawniły się w latach 1954—1960. W warunkach życia ludności najemnej pojawił się jednak czynnik nowy: zdecydowany wzrost pewności otrzymania i utrzymania pracy. To z kolei musiało wpłynąć na zmianę oceny samej pracy w świadomości ludzi, a przede wszystkim tych, którzy przeżyli trudne lata bezrobocia w okresie międzywojennym. A oto co czytamy na ten temat w jednej z relacji: Odrębność

⁸ Ibidem, s. 351.

ustroju, całokształt stosunków społecznych i ekonomicznych powoduje, że „tego porównywać nie można, to można jedynie przeciwstawiać jako dwa najzupełniej różne stany rzeczy”. Pamiętniki bezrobotnych z 1932 r. to bardzo ważny dokument epoki, charakteryzujący tę epokę, jej klimat, nastroje i postawy ludzi uwikłanych w sytuację kryzysu i bezrobocia. Dzisiaj warunki zewnętrzne są zupełnie inne i ludzie są inni. Dla dzisiejszej epoki bardzo by się przydał taki dokument, jakim są *Pamiętniki bezrobotnych* dla lat trzydziestych. Ale wspomnienia ówczesnych bezrobotnych tej roli nie spełnią. Dziś trzeba by zebrać *Pamiętniki pracujących*. To byłby dokument lat współczesnych i przeciwstawienie wobec *Pamiętników bezrobotnych*. Czym jest praca dla ludzi dziś pracujących? „Obserwuję ludzi, którzy tu pracują. Mimo, że żyją w ustroju opierającym się o pracę, często nie rozumieją tego, że człowiek jest szczęśliwy wtedy, kiedy pracuje. Praca to posłannictwo — można być urzędnikiem, mieć posadę (dziś o nią nietrudno) i mimo to nie pracować” (t. 2, s. 203). Zgodzić się wypada z autorem pamiętnika nr 17, iż wspomnienia dawnych bezrobotnych, ujęte w relacje i doprowadzone do początku lat sześćdziesiątych nie spełniają roli dokumentu naszej epoki. Nie spełniają po prostu dlatego, iż ludzie ci — nauczeni ciężkimi doświadczeniami, które potrafili przeżywać — traktując swą pracę jako źródło utrzymania, widzą w niej zarazem służbę społeczną. A postawa taka — choć nie jest właściwa wyłącznie dawnym bezrobotnym — nie należy dziś do dominującej i nie mogłaby być uznana za typową.

Polityka pełnego zatrudnienia realizowana w Polsce po II wojnie światowej zapewnia miejsce pracy rosnącej liczbie ludności. Wzrost zatrudnienia globalnego oraz zwiększenie się przeciętnej liczby osób pracujących w rodzinie — to podstawowy czynnik poprawy położenia ekonomicznego ludności. Jednocześnie jednak sprawne wykorzystanie olbrzymich potencjalnych zasobów energii tkwiącej w umysłach i mięśniach ludzi zatrudnionych w gospodarce i w różnych instytucjach, tj. takie wykorzystanie, które oznaczałoby wzrost wydajności pracy i uruchamiało czynniki intensywnej poprawy położenia ekonomicznego ludności (szybszy wzrost płacy realnej na 1 zatrudnionego) — napotyka różne przeszkody. Często są to: brak poczucia emocjonalnego związku z wynikami pracy, przeszkody tkwiące w tradycji, trudności organizacyjne i strukturalne. Relacje dawnych bezrobotnych zawarte w drugim tomie omawianego wydawnictwa i pisane z pełnią społecznego zaangażowania są przyczynkiem, pozwalającym poznać bliżej konkretny mechanizm owego toru przeszkód.

Po wojnie okres wzmózonej aktywności zawodowej i społecznej i politycznej większości autorów, dawnych bezrobotnych, przypada na lata 1945—52. O latach tych pisze Engelbert Bartosiński z Łodzi: „Nastawał okres, w którym znowu odżywały moje młodzieńcze marzenia. Nie czułem się już człowiekiem z marginesu, byłem równy każdemu i mogłem żądać dla siebie i swojej rodziny praw, o których dawniej nawet nie myślałem, choć o ich słuszności byłem przekonany” (t. 2, s. 183). W okresie tym spotykamy uczestników dawnego konkursu IGS na najróżniejszych posterunkach pracy. Kierownik gospodarczy Zarządu m.st. Warszawy (Pam. nr 2), prezes Zarządu Powiatowego ZSch i radny PRN w Lubaniu Śląskim, czołowy aktywista ZSL i spółdzielczości (pam. nr 6), pracownik wytwórni wyrobów cukierniczych, a następnie inspektor szkolenia zawodowego (pam. nr 9), pracownik łączności na ziemiach zachodnich (pam. nr 11), organizator akcji rewindykacji dzieci wywiezionych przez okupanta (pam. nr 17), tokarz przewodniczący Rady Zakładowej, sekretarz POP w fabryce metalowej w Zgierzu (pam. nr 18), nakładca Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, pracownik działu kadr, aktywista społeczny i partyjny (pam. nr 23), kasjerka i kierownik restauracji (pam. nr 26), tkaczka, korespondentka społeczna wielu dzienników i tygodników (pam. nr 27), pracow-

nik huty Zawiercie, aktywista społeczny (pam. nr 29), pracownik CSS „Społem” (pam. nr 30), kierownik sekcji w biurze projektowym (pam. nr 34), posiadacz straganu, na którym sprzedawał bambosze własnego wyrobu, a następnie księgowy (pam. nr 38), nauczyciel gimnazjum rolniczego, powiatowy inspektor i organizator oświaty rolniczej (pam. nr 46), starsza księgowa, ławnik, działaczka związkowa (pam. nr 48) właściciel warsztatu blacharskiego, aktywista PPR (pam. nr 50), literat (pam. nr 55).

Suche, rzeczowe relacje ukazują nam postacie tych ludzi z pełnym nakładem sił oddanych swej pracy, działalności społecznej i politycznej. Jednakże ich aktywność, służąca celom, które mogą być uznane za pierwszoplanowe w hierarchii ogólnej, społecznej i które zostały zarazem tak samo potraktowane w ich własnej osobistej, indywidualnej skali ważności, nie zawsze mogła się w pełni rozwinąć. W życiorysach pojawiają się fakty i zdarzenia, które zniechęcają wielu do pracy zawodowej i społecznej. Oto przykłady: aresztowanie pod niesłusznym zarzutem przyjęcia łapówki człowieka, który był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1946 r. za pracę przy odbudowie władz miejskich w Warszawie (pam. nr 2); aresztowanie i wyrok za udział w AK (pam. nr 6); rozczarowanie w pracy społecznej działacza związkowego: „Związki zawodowe, jaka ich teraz rola? Nawet skarg i zażaleń teraz nie przyjmują. Wysłana skarga poprzez wszystkie szczeble wraca do dyrektora, a ten wzywa pracownika i mówi: «Tu mi na pysk, a nie donosy i skargi»” (pam. nr 23); krytyczna ocena funkcjonowania opieki socjalnej ze strony długoletniego, wyróżnionego Srebrnym Krzyżem Zasługi kierownika działu socjalnego: „Trzeba jeszcze bardzo dużo zmienić w naszej opiece socjalnej. Nie może ona być taka bezduszna, jak w wielu wypadkach ma to miejsce. Za mało jest w niej serdecznego uśmiechu i ciepłego słowa. Za dużo jest niechęci człowieka do człowieka i za wiele lekceważenia niemocy ludzkiej” (pam. nr 29); powstaniec śląski, który w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych nie mógł uzyskać uznania swych odznaczeń z czasów pierwszej wojny światowej (Krzyża Walecznych i Virtuti Militari) z żalem mówi o wygasaniu atmosfery społecznikowskiej w pracy w spółdzielczości w związku z przejęciem placówek „Społem” przez Miejski Handel Detaliczny w okresie powstawania wszechogarniającego, scentralizowanego modelu gospodarczego: „To nie była już ta sama instytucja, więcej w niej było biurokracji, niż spółdzielczości... Choć zarabiałem około 1200 złotych, to nędzy nie cierpieliśmy, ale ta atmosfera pełna nieufności i niejasności, to zabałaganienie...” (pam. nr 30); emeryt, który „pisze do prasy liczne listy dotyczące różnych drobnych, ale uciążliwych niedostatków życia codziennego” (pam. nr 38); nauczyciel i działacz oświaty z Głubczyc, zwolniony ze stanowiska dyrektora technikum rolniczego, które pod jego kierownictwem osiągnęło wzorowy poziom, dlatego tylko, „że stworzona została wokół niego atmosfera donosicielstwa na podłożu niechęci do, jak to określono «niemieckiej dyscypliny dyrektora»” (pam. nr 46); działacz PPR z okresu okupacji i z pierwszych lat po wyzwoleniu, skreślony z listy członków partii w okresie choroby, prawdopodobnie za prowadzenie warsztatu rzemieślniczego (pam. nr 50); i wreszcie wyznanie dawnego robotnika, dziś pisarza: „Musiałem opanować najtrudniejszy zawód. Patrzeć na bezprawia, przytakiwać sloganom, z którymi się nie zgadzałem. Uważać, by się nie sprzedać dla kariery” (pam. nr 55).

Jakie znaczenie mają cytowane tu fakty na tle znanej i odzwierciedlonej zresztą przez relacje zasadniczej poprawy położenia ekonomicznego dawnych bezrobotnych? Nie można oczywiście faktom tym przypisywać znaczenia decydującego. Ale stwierdzenie samej tylko poprawy z pominięciem występujących w naszych warunkach konfliktów i nierozwiązanych spraw ludzkich byłoby uproszczeniem. Prowadziłyby to do uogólnień, o których pisałam na początku, iż zbyt da-

leko odchodzą od skomplikowanej przecież rzeczywistości. Uzyskanie stałej pracy, ustabilizowana dzięki emeryturze sytuacja na starość, możliwość bezpłatnego kształcenia dzieci i inne zdobycze socjalne znalazły szeroki oddźwięk w omawianych relacjach, zamieszczonych w drugim tomie. Ilustrują one szersze procesy społeczne, które się dokonały bądź dokonują w Polsce. Jednakże w życiu w naszych warunkach społecznych występują i inne zjawiska, których pomijanie powodować musi zdeformowanie obrazu rzeczywistości. Lektura pamiętników i relacji ułatwi zrozumienie tego faktu tym wszystkim, którzy zechcą poznać dwa tomy tego wielce pożytecznego wydawnictwa.